

# Kariery kupione przez PiS?

27 marca 2018

Wydało się, że Kaja Godek, orędowniczka projektu „Zatrzymaj aborcję”, oklaskiwana na stojąco w Sejmie przez posłów PiS, zasiada w radzie nadzorczej państwowej spółki. Jak mawiał klasyk: „Przypadek? Nie sądzę”.

Od poniedziałku 26 marca rano polskie media trąbią o nietypowej karierze naczelnej obrończyni życia. Okazuje się bowiem, że Kaja Godek zasiada w radzie nadzorczej państwowej spółki – Warszawskich Zakładów Mechanicznych PZL-WZM. Zakłady te zajmują się produkcją komponentów do układów wtryskowych silników wysokoprężnych – rozpylaczy, elementów tłoczących i wtryskiwaczy probierczych”. Dla laika bez wykształcenia technicznego brzmi to jak czarna magia... ale nie raz już udowodniono, że nie trzeba mieć wykształcenia kierunkowego, aby być prezesem.

O wykształceniu Kai Godek wiemy niewiele, jako żywo nikt nigdy jednak nie słyszał, aby założycielka Fundacji „Życie i Rodzina” szczególnie interesowała się produkcją części do silników. Opinia publiczna zna ją raczej z działalności społecznej – wcześniej przez całe lata była twarzą Fundacji „Pro-Prawo do życia”, pod egidą której od lat forsowała całkowity zakaz aborcji dla Polek.

Swoją najnowszą fundację, jak donoszą media, założyć miała dwa miesiące po objęciu posady w Spółce Skarbu Państwa. A zaczęła pracować tam w grudniu 2015.

Oburzeni internauci zasypali ją na „Twitterze” gradem pytań. „W jakich okolicznościach objęłaś to stanowisko? Jakie masz kompetencje do objęcia tego stanowiska? Jakie jest twoje wynagrodzenie? Na ilu posiedzeniach rady byłaś? To jest spółka skarbu państwa, twoim obowiązkiem jest udzielić nam informacji”. Sugerowano, że rząd chroni aktywność Godek i że

działaczka „żywi się” na budżecie państwa.

Godek odpisała im w napastliwym tonie. Najpierw odpowiedziała: „Jest dokładnie przeciwnie. Prowadząc Fundację Życie i Rodzina, a szczególnie inicjatywę Zatrzymaj Aborcję, ryzykuję utratę pracy. Al;e tacy ludzie tego nigdy nie rozumieją”.

Inny z internautów odniósł się do wypowiedzi działaczki i stwierdził: „Nie doczytałem, żeby artykuł sugerował zwolnienie z pracy. Zamiast użalać się nad sobą wystarczy udowodnić swoje kompetencje, z czym jest jak widać problem. Zawsze można zrobić jak Ewa Bugała, zrezygnować i zwalić wszystko na wszechogarniający hejt”.

W jeszcze kolejnym tweecie Godek zrobiła już dramat na całego. Poskarżyła się, że „aborcjoniści z GW chcą pozbawić ją pracy”, ale wspaniałomyślnie zapowiedziała, że może zrezygnować z pracy, jeżeli tylko projekt „Zatrzymaj aborcję” przejdzie w Sejmie.

Inne przykłady karier w Spółkach Skarbu Państwa przejętych przez PiS to właśnie rzeczona Ewa Bugała i Bartłomiej Misiewicz.

Wyrzucony z konieczności z MON „Misio” przez krótki czas szykował sobie miejsce w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Miał zajmować się komunikacją. Kiedy rozniosła się w mediach informacja o jego niebotycznych zarobkach, rozwiązano jednak z nim umowę. Potem po internecie krążyły fake newsy o tym, że ponoć dostał pracę w zarządzie PKP Cargo, co jednak nie okazało się prawdą. Były ulubieniec Macierewicza miał ostatecznie założyć agencję reklamową. Podejrzewano, że wśród jego klientów będą również państwowe spółki. W każdym razie z bezpośredniego pola widzenia w państwowych podmiotach Misiewicza PiS się pozbył.

Ewa Bugała zakończyła karierę w Orlenie zanim na dobre ją zaczęła. Opinia publiczna tak bardzo oburzyła się faktem, że dziennikarka prorządowej TVP miała dostać posadę rzeczniczki

ewidentnie „za lojalność”. Dziennikarka przestraszyła się krytyki. Przed kilkoma dniami internet obiegła wiadomość, że z podkulonym ogonem wróciła do Telewizji Polskiej.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)